

dzie z jedyną Prawdą, do której Papież odnosi całe swe nauczanie, obojętnie jakiej by ono dotyczyło dziedziny. Ks. Kowalczyk zajmuje się głównie aspektami społecznymi w nauczaniu papieskim, ale i tu nie może być wiele prawd, choć normy życia społecznego wymagają elastycznego przyjęcia i przetworzenia w konkretną rzeczywistość tej – jak to autor interesująco ujął – „prymarnej” prawdy. Ponadto ks. infułat Kowalczyk pisze o odpowiedzialnej wolności, o prawach moralno-społecznych rodziny, o idei sprawiedliwości społecznej. Nauczanie papieskie w tych przedmiotach umieszcza na kanwie całego dorobku katolickiej nauki społecznej Kościoła, do którego Papież się odwołuje i który tak istotnie wzbogaca. Omawiając drobiazgowo dorobek Jana Pawła II w tym względzie, sięga więc do dokumentów Soboru Watykańskiego II i wypowiedzi papieża od Leona XIII do Jana Pawła II. Na czoło wybija się *Rerum novarum* (1891) Leona XIII, *Quadragesimo anno* (1931) Piusa XI, *Mater et magistra* (1961) oraz *Pacem in terris* (1963) Jana XXIII, *Populorum progressio* (1967) Pawła VI.

Ze zrozumiałych względów wraca ks. prof. Kowalczyk bardzo często do *Centesimus annus* Jana Pawła II z 1 maja 1991 r. Rozdział III tej encykliki, zatytułowany „Rok 1989”, ukazuje wydarzenia ostatnich lat, których punktem kulminacyjnym było to, co nastąpiło w krajach Europy Środkowej i Wschodniej w roku 1989 i później. Równolegle niejako zmiany następują w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, Afryki oraz Azji, gdzie upadły dyktatorskie rządy ucisku. Autor omawianej książki ukazuje spojrzenie Papieża na te sprawy z teologicznego i etycznego punktu widzenia.

Encyklika *Centesimus annus* kończy się VI rozdziałem pt. „Człowiek jest drogą Kościoła”. Jan Paweł II stwierdza tu, że „celem niniejszej encykliki było spojrzenie w przeszłość, ale przede wszystkim skierowanie uwagi ku przyszłości. Podobnie jak encyklika *Rerum novarum*, stoi ona niejako na progu nowego wieku i pragnie z Bożą pomocą przygotować Jego nadejście” (p. 62). Ta dziedzina nauczania papieskiego dochodzi do głosu w II części książki prof. Kowalczyka zatytułowanej „Nauczanie teologiczne”. Jest w niej mowa m.in. o wiarygodności Kościoła we współczesnym świecie. Właśnie to nauczanie społeczno-teologiczne Jana Pawła II to główny trzon tej tak bardzo ciekawej i pożytecznej książki.

Ks. Edward Walewander

Jacek J a k u b o w s k i, *Polacy w Estonii. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk–Lublin: Studio Komputerowo-Wydawnicze „Bamka” 2004, ss. 412, ilustracje, indeksy (Biblioteka Polonii, seria A: Studia, t. XXIX).

Estonia, dawna posiadłość Kawalerów Mieczowych, od XVI w. Polskie Inflanty, natomiast od początku XVIII w. we władaniu Rosji. Faktycznie zaś kraj mocno związany ze Skandynawią i kulturowo z Niemcami, zwłaszcza poprzez przyjęcie luteranizmu na zasadzie *cuius regio eius religio*; nie jest to kraj typowy dla ogółu państw Europy Środkowo-Wschodniej. Dzisiejszy charakter Estonii wynika z wielora-

kich wpływów kulturowych i politycznych, jakie ścierały się na tym terenie na przestrzeni wieków. Chronologicznie dłużej była ona pod panowaniem Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego aniżeli Rosji. Kawalerowie Mieczowi pozostawili tam natomiast silny ślad kultury Zachodu. Rosja jednak dbała bardzo o rusyfikację tego bastionu, osłaniającego stolicę jego imperium od północnego zachodu, a zarazem wysuwającego macki rosyjskich wpływów na Półwysep Fiński. Dziwna historia i nie mniej dziwne ukształtowanie losów narodu, który właściwie nie ma jednego korzenia, choć potrafił wykształcić jedną, własną kulturę, której nośnikiem, jak wszędzie, jest język i obyczaj.

Estonia, która niepodległy byt państwowy rozpoczyna po I wojnie światowej, a ponownie pod władzę Rosji sowieckiej wraca wbrew swej woli ostatecznie w 1944 r., jest dziś młodym organizmem państwowym, w dodatku wieloetnicznym, co powinno stwarzać problemy, a – jak się wydaje – rodzi ich o wiele mniej, niż inne kraje w tym samym czasie oswobodzone od hegemonii rosyjskiej i sowieckiej.

Polacy w Estonii to z pewnością nie tyle pozostałość szlachty inflanckiej, jeszcze mniej może pokoleń Polaków w taki czy inny sposób osiedlonych w czasach carskich czy też przybyłych tam w okresie sowieckim. Niewielka społeczność polska posiada zatem różną proveniencję, niekiedy jest ona bardzo młoda; nie zawsze, choć może w większości, skupia się wokół inicjatyw kościelnych, katolickich, które po upadku ZSRR ożyły zasilane pracą duszpasterską księży ze Starego Kraju. Jeśli, idąc za myślą przewodnią wywodów autora, skupiamy się na przemianach zachodzących w zbiorowości polonijnej, to ważne jest zwłaszcza to, co nastąpiło w okresie i po zakończeniu panowania sowieckiego. Wiadomo, że w czasie jego trwania Polacy przybywający do Estonii w jakiś sposób byli zobligowani do „prawowierności” socjalistycznej, ewentualnie praktykowali ją z przekonania. Nie oznacza to jednak, że nie skupiali się oni w swoim środowisku, choć pojęcie Polonia nie istniało albo po prostu nie było tolerowane przez cenzurę ani w PRL, ani w ZSRR, gdy chodzi o Polaków żyjących w jego granicach. Stąd też przemiany nie tylko organizacyjne, ale także sięgające istoty zaangażowania we wspólne tamtejszym Polakom sprawy, następują w zasadzie po odzyskaniu przez Estonię niepodległości, zatem od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Są to jednak przemiany, jak o tym przekonuje niniejsza praca, o wielkim dynamizmie i kumulacji spektakularnych efektów. Kościół ma tu swoją rolę, aczkolwiek przesadą byłoby twierdzenie, iż jest jedyną siłą skupiającą tamtejszych Polonusów.

*Polacy w Estonii. Przeszłość i teraźniejszość* to plastyczny obraz rzeczywistości estońskiej, w której cieńka nitka wątku polskiego przewija się w odpowiednim powiększeniu, tak by jej bieg był dla odbiorcy z łatwością dostrzegalny. Oczekujących na ciekawą ilustrację faktograficzną może spotkać zawód, bowiem niedosyt pod tym względem jest zawsze dotkliwy, kiedy śledzi się wywody naukowe, a przecież w pracy doktorskiej takich tylko można oczekiwać. Jednak istota osiągnięć autora skupia się na usystematyzowaniu wiedzy o Estonii i na pokazaniu w jej ramach obecności Polaków ewentualnie osób polskiego pochodzenia kultuwujących w jakiejś mierze tradycje kraju ojców. Nic dziwnego, że w takim ujęciu rola Kościoła staje się może bardziej widoczna niż inne sektory życia polonijnego. Tego też od książki oczekujemy. Mamy do tego w pewnym sensie prawo, ponieważ recenzowana dysertacja Jacka Jakubowskiego idzie

niejako tropem badań Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, który jako pokłosie międzynarodowego sympozjum opublikował, pod redakcją niżej podpisanego, pracę zbiorową *Polacy w Estonii* (Wyd. TN KUL, Lublin 1998). Instytut wydał też zbiór wspomnień *Polacy w Estonii mówią o sobie* (Wyd. Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Lublin 1997).

Problematyka pracy została zaprezentowana w czterech rozdziałach. Pierwszy ukazuje obiektywne czynniki wyznaczające charakter Polonii estońskiej. Znalazły się tu takie zagadnienia, jak: warunki geograficzno-przyrodnicze, ludność, dzieje polityczne i ustroj państwa, gospodarka, kultura. W rozdziale II przedstawiono korzenie relacji polsko-estońskich, od średniowiecza aż do współczesności. Wskazano tu na więzy polityczne, gospodarcze oraz kulturalne, które wpływały na rozwój stosunków między oboma krajami. Właściwy akcent spoczywa tu na okresie międzywojennym oraz bogatych w różnorodne procesy dziesiątkach lat po drugiej wojnie światowej. Rozdział III to analiza życia organizacyjnego oraz położenia społecznego Polaków w Estonii. Omawia się w tym miejscu takie zagadnienia, jak: rozmieszczenie oraz wielkość polskich skupisk, struktury polonijnego życia organizacyjnego, tożsamość wyznaniowa, kwestie oświaty. W rozdziale IV dokonano drobiazgowej analizy współczesnych przemian życia polonijnego w Estonii. Mówią o tym takie punkty, jak: mity i stereotypy w relacjach polsko-estońskich, adaptacja, integracja oraz asymilacja Polaków w Estonii. Bardzo aktualne zagadnienie to Polacy w Estonii wobec globalizacji. W ramach omawianego rozdziału mamy wreszcie rozwój kontaktów między Polonią estońską a Macierzą. Z przedstawionego spojrzenia na zawartość pracy wynika, że jej struktura jest bardzo przejrzysta i w związku z tym nie budzi żadnych zastrzeżeń. Szczególniej wagi dodaje dysertacji indeks osób oraz nazw geograficznych. Rozprawa zawiera też bogaty i ciekawy aneks.

Trzeba w zakończeniu dodać, że badania nad krajami bałtyckimi są o wiele bardziej skomplikowane, choćby ze względu na pewną egzotykę języka, aniżeli inne dociekania historyczne. To też musi zostać zauważone jako szczególny wkład autora do historiografii tego regionu. A wreszcie, wracając raz jeszcze na polskie podwórko, temat jest nam bliski, bo sięga kilka wieków wstecz do czasów, kiedy Rzeczpospolita Obojga Narodów była potężna i być może nie wyzyskała sposobności, by swoje panowanie utrwalić. Dobrze to czy źle? Na to historyk już nie odpowie, chyba poprzez analogię do rządów rosyjsko-sowieckich. One przecież także okazały się tylko nietrwałym epizodem.

*Ks. Edward Walewander*

Kazimierz N i e c h w i a d o w i c z, *Moje Sobotniki*, Poznań: „Gawia” 2004, ss. 163, fotografie.

Wspomnienia z Sobotnik trudno krytycznie omówić, gdyż nie sposób polemizować z osobistymi odczuciami, które zostały przelane na papier. Autor omawianych